

Autor pracy: **PATRYCJA SŁOCIŃSKA**

Opiekun: dr Jarosław Durka

„Czym jest miłość w czasie wojny”



Okres wojenny wystawił na próbę wiele rodzin, społeczności, grup zarodowych. Miłość dała im siłę do życia, nadzieję, że wszystko się dobrze ułoży, że będzie jeszcze normalnie, że rodziny się połączą. Bo czym było by życie w obozach jenieckich bez nadziei na powrót do domu, nadzieja trzymała ich przy życiu.

Miłość ma bardzo szerokie pojęcie, szczególnie w okresie wojennym. To ulotne uczucie między dwojgiem ludzi, to więź rodzicielska zapewniającą trwałość rodzin i innym grupom społecznym, to przywiązanie, oddanie ojczyźnie. Miłość to wielka wiara religijna i chrześcijańska.

Moją inspiracją do rozważań „Czym jest miłość w czasie wojny”, jest blog historyczno-obyczajowy Agnieszki Lisak, realizujący program stypendialny na rzecz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tematem przewodnim są odnalezione listy katyńskie, udostępnione przez p. Zbigniewa Siekańskiego, syna zamordowanego Charkowie Romana Siekańskiego.

W Katyniu, Charkowie, Kalininie, zginęli nie tylko zawodowi żołnierze w 1939 roku, ale również powołani do służby w ramach rezerwy cywile, wśród nich serce polskiej inteligencji; nauczyciele, sędziowie, architekci, adwokaci. Jednym z nich był nauczyciel Roman Siekański, młody, szczęśliwy mąż, ojciec dwuletniego synka Zbysia, pełen pasji, zapału i chęci do życia i pracy. Prowadząc szczęśliwe życie prywatne i zawodowe, dostał nakaz stawienia się 31 sierpnia 1939 roku w Jędrzejowie, gdzie został wcielony do 4 Pułku Piechoty Legionów 2 Kieleckiej Dywizji. Jakież musiało być dramatyczne pożegnanie ukochanej żony i małego synka. Ostatnie słowa, pełne miłości i przejęcia, niewiedza, co będzie jutro, jak potoczą się losy wcielonego do Pułku piechoty cywila. Było na pewno rozdzierające serce rozstanie: „opiekuj się mamą”¹. Żona Siekańskiego, obraz odjeżdżającego męża zachowała na pewno w pamięci do końca życia. Z miłością patrzyła na motocykl, którym odjeżdżał jej mąż „Pożegnaliśmy się z rozpaczą sercu, ale przecież i nadzieją, że

powróci z wojny, a my przetrwamy. Gdy zniknął za zakrętem szosy, ani na chwilę nie dopuszczam myśli, że ostatni raz go widzę...”²

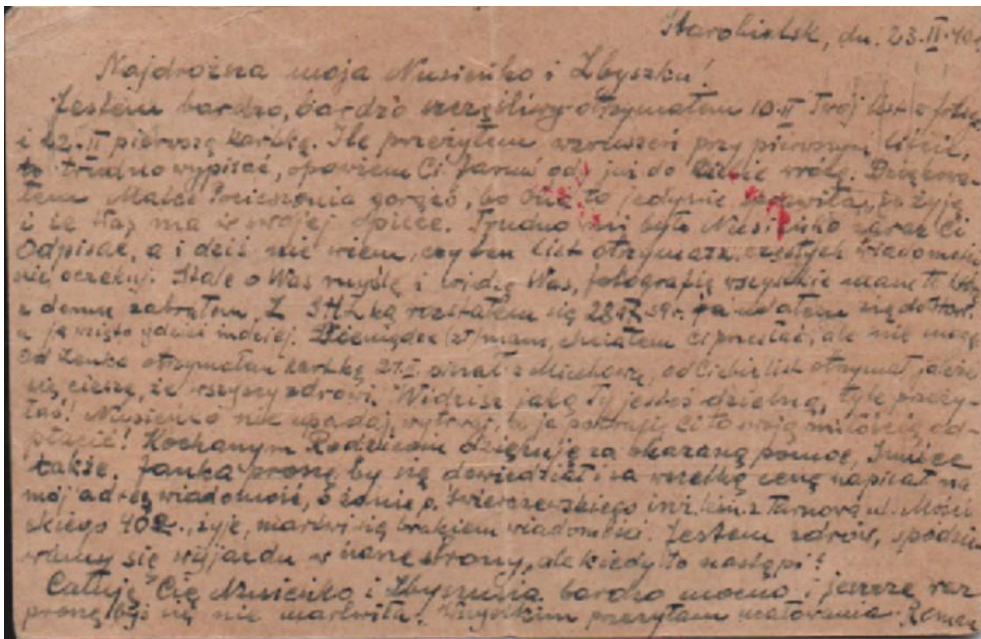
Ich życie, już nigdy nie wyglądało, tak jak wcześniej, rozłąka, samotność, niepewność jutra, trudy codzienności, samotne wychowanie dziecka. Uczenie się życia w nowej rzeczywistości, osobno, samotnie, bez wsparcia najbliższej osoby, ukochanego. Jediną formą komunikacji są listy, a dokładniej kartki z wiadomościami od męża. Każda przepełniona tęsknotą do najukochańszej żony i synka, troską o ich zdrowie, o to jak sobie radzą, czy ukochana pracuje, co robi ukochany synek, czy go pamięta...Wyraża nadzieję na powrót, żyje tą myślą i to go trzyma przy życiu- „Czekaj cierpliwie na mój przyjazd- Twój Roman”³. Karty z informacjami od małżonków, nie są częste, ale tak jak jest możliwe piszą do siebie. Pierwszą kartą, którą otrzymała żona, było to 29.11.1939 roku, była niczym świąteczny prezent.

Starobieszk, dn. 29. XI - 1939

Najukochańska Janusko i Lbysienku!
Żyje, jestem zdrowy. Cały mi dniami i każdej nocy myślę o Was Najukochański i Lbysienko za sobą Janusko i Lbysienko. Martwię się o Was, gdzie jesteście, czy jesteście zdrowi, czy Synek zdrowy, jak sobie dajecie radę? Proszę Cię bardzo napisz mi o wszystkich swoich smutkach. Czy pracujesz w szkole? A co robi Lbys? - czy mię pamięta? Proszę Cię o fotografię Trajz i Lbysia. O Trójim bracie Mariem wiadomości. Pozostaj Janus zdrowy, bądź silny i dzielny, całuję Cię i Synka bardzo mocno, dużo razy. Przesyłam pozdrowienia dla Rodziców, Rodzeństwa i znajomych. Czekaj cierpliwie na mój przyjazd. - Twój Roman.

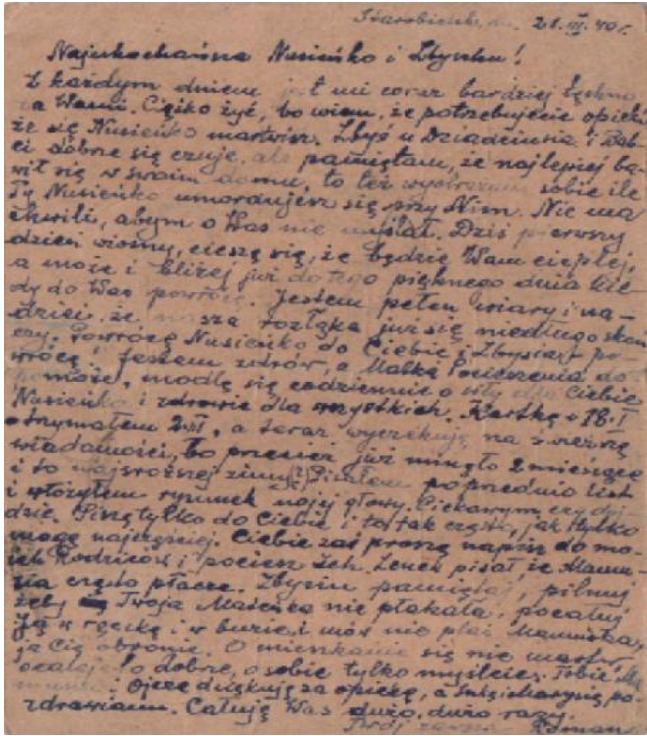
<https://www.lisak.net.pl/blog/wp-content/uploads/2020/10/29.11.19391.jpg>

Kolejna dopiero 23.02.1940 przepełniona miłością, tęsknotą, szczęściem, gdzie Roman opisuje swoje uczucia, ile wzruszeń po otrzymaniu fotografii od żony. Mąż zapewnia ją, że jak wróci wszystko jej opowie, mówi żonie że jest dzielna, że tyle przeżyła, „Nusieńko nie upadaj, wytrwaj, a ja potrafię Ci to swoją miłością odplacić!”⁴. Pamięta również o swoich rodzicach, którym dziękuje za okazaną pomoc.



<https://www.lisak.net.pl/blog/wp-content/uploads/2020/10/23.02.40-.jpg>

W marcu 1940 roku, sytuacja się zmienia, pozwalali napisać jeńcom zamiast kartek, listy do rodzin. Dnia 21.03.1940 roku Roman napisał do żony ze Starobielska swój ostatni list, był wylewny, czuły, dłuższy od poprzedniego. Pisze, że nie ma chwili, żeby o nich nie myślał, był pełen wiary i nadziei, że ich rozłąka już niedługo się skończy, kieruje też słowa do swojego synka, „Zbysiu pamiętaj, pilnuj żeby Toja Mateńka nie płakała, pocałuj ją w rączkę i w buzię i mów nie płacz Mamuśka, ja Cię obronię”⁵. Pozdrawia również swoich rodziców, zawsze o nich pamięta, to go trzyma przy życiu, to miłość i rodzina daje siłę przetrwać. Nie wiedział jaki los go czeka, że jest niestety przesądzony, Stalin 05.03.1940 podpisał rozkaz masowej eksterminacji



<https://www.lisak.net.pl/blog/wp-content/uploads/2020/10/21.03.40-2.jpg>

To był ostatni list jaki otrzymała Niusienka od swojego męża, ona mu wysłała odpowiedź 12.05.1940, kolejną 12.12.1940, z informacją co u nich, jak synek rośnie, jak się rozwija, że czekają na jego powrót. Zapewnia męża, że będą jeszcze szczęśliwi, tak jak dawniej. Niestety te dwa listy dostała z powrotem z adnotacją „retour” (zwrot). Nie wiedziała, że 12.05.1940 roku miał miejsce ostatni transport śmierci z obozu Starobielsku do miejsca stracenia w Charkowie.

Widzimy, jak wielką siłę dała Romanowi Siekańskiemu miłość do rodziny, pozwalała mu mieć nadzieję na powrót do domu, do rodziny, do ukochanej żony i synka. On do końca wierzył, że wkrótce ich zobaczy, przytuli, nadrobią stracony czas. Opowie żonie, co się z nim działo. Janina natomiast mocno wspierała męża listach pisząc, że czeka wraz z synem na powrót męża, tatusia . Cieszą się już na ta chwilę: „Trzymamy się i krzepimy nadzieją. Ot, Ty Najdroższy pamiętaj, że jak długo czekać trzeba będzie, to trudno, ale ty do nas wrócisz i będziemy szczęśliwi jak dawniej. Najserdeczniej całujemy Cię. Janka. Zbys”⁶. Miłość do męża również Janinie dawała siłę, żeby żyć, dla syna, dla męża. Byli przecież tacy młodzi, szczęśliwi, całe życie było przed nimi.

Źródła:

1. Blog Historyczno- obyczajowy Agnieszki Lisak, realizującej program stypendialny na rzecz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
2. <https://www.lisak.net.pl/blog/?p=16672>
3. <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/ludzie/ofiary/baza-wyszukiwarka/r51182786240172,SIEKANSKI.html>
4. <https://www.sejm-wielki.pl/b/katyn.3774>
5. https://pl.wikipedia.org/wiki/Ofiary_zbrodni_katy%C5%84skiej_%E2%80%93_zamordowani_w_Charkowie

Przypisy:

- 1,2 Pożegnanie z żoną 31.08.1939 rok
- 3 Fragment listu Romana do żony z 29.11.1939 roku
- 4 Fragment listu Romana do żony z 23.02.1940 roku.
- 5 Fragment ostatniego listu Romana do żony z 21.03.1940 roku.
- 6 Fragment listu Janiny do Romana 12.05.1939 roku, którego niestety już nie odczytał.

W 2007 r. Minister Obrony Narodowej mianował pośmiertnie porucznika Romana Siekańskiego na stopień kapitana Wojska Polskiego.



**SIŁY ZBROJNE
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

**Decyzją
z dnia 5 października 2007 r.**

mianowałem
pośmiertnie

porucznika Romana Siekańskiego s. Józefa

na stopień

**kapitana
Wojska Polskiego**



A handwritten signature in black ink, appearing to read "Bogdan Klich".

Bogdan Klich

Warszawa, 27 marca 2008 r.